

Adolf Nowaczyński

## Collega sempre vivo

### JEDEN JEDYNY

Jedenastego marca „Korjolan” wraca spowrotem na repertuar Komedji Francuskiej.

W Barcelonie, w Bernie, w kilku miastach angielskich: „Juliusz Cezar” tegoż autora. W Warszawie „Kupiec Wenecki”. Tu i ówdzie „Sen Nocny Letniej”, „Hamlet”, „Król Lir”, tam znowu „Wesołe kumoszki z Windsoru”, „Miarka za Miarkę”. Jednym słowem znów wszedł w repertuar już nie schodzi z repertuarów. Nowa olbrzymia fala dosłownej autentyczności nie frazeologicznej, tualności. Jeden Jedy-ny Wiek nie Nieśmiertelny. I w Sowietach teraz go grają i w Japoni teraz go grają. Nietylko go grają, ale się kłócą o niego tak jak się kłócili, wrzeszczeli i tłukli ze sobą, kiedy wychodzili trzysta trzydzieści lat temu z „Globu” i tuż pod teatrem przedwyszyskiem gremialnie zanieczyszczali ulice.

Inni są nieśmiertelni tytularnie, fikcyjnie, oficjalnie, urzędowo, w książkach, szkołach, na uniwersytetach, w „przyczynkach”, w cytatach. Czy to Homer czy Dante, czy Goethe, czy Milton, czy Wolter, lub V. Hugo. Dorosły inteligent aktywny niema czasu wziąć do ręki ani Boskiej, ani Nieboskiej. Ten Jeden Jedy-ny wiecznie żywy, wiecznie świeży, wiecznie konkurent niebezpieczny, zawsze zwycięski. Kilka dzieł wraca co dziesięć lat punktualnie to tuż przed wojną, to przed rewolucją, to po wojnie, to po rewolucji i Hamlet, „Szajn-lock, Cezar, Korjolan. I za każdym wznowieniem na każdym punkcie kuli ziemskiej zaraz dysputy i dyskusja, i często gęsto awantury także.

### CEZAR I KORJOLAN

Grozi w jakiejś republice monarchizm, absolutyzm, faszyzm, wrzawę pospiesza na afisz „Juliusz Cezar”. Znudzili się judemokracją, parlamentaryzmem, partijnictwem, dalejże z „Korjolanem”. Ci tych tamci owych walą po łbach autorytetem olbrzymiego na zwiska, „które dla W. Brytanji warte jest tyle co Indje”. Na „Cezarze” okłaskują wszyscy tryady antytyrańskie, na „Korjolanie” walą brawo przy ustępach, gdzie Elżbietański Endek z krwi i kości, najtypowszy Endek w każdym calu spiewawieral motłoch radykanalski, wolnomyślicielecy, pyskujący po sejmach i radach miejskich przeciw mądrym Führerowi, przeciw Il Duce, przeciw Dożom i A-Ntoniom.

Kiedy dwa miesiące temu dziś usunięty dyrektor Domu Moljera wprowadził na repertuar „Korjolan”, już na dziesiątym spektaklu zaczęły się wielkie widowiska i w public. Demonstracyjnie okłaskiwano każde zdanie przeciw dzisiejszej kanali masońskie skierowane, skierować się dające. Każde zdanie „Korjolan” padało ołowiem na łby tych ludzkich wieprzów, świń, wilków, lisów, hien, szakali, które i gdzieś indziej... po pierwszych rzędach i po łozach Teatru Mundi.

### AUCH EIN GUTER GESCHAEFT

We Francji się kończą, u nas są w pełni rozkwitu. Toż u nas nie jest dziś aktualne wznawianie ni „Cezara” ni „Korjolan”. Natomiast dobrze się stało, że przyszedł „Kupiec Wenecki”. „Antisemitismus ist auch ein guter Geschäft nur wenn es in die Hände tüchtiger Juden nehmen”. „Rosenkrantz und Guldenstern par exemple. Mogą spokojnie wtedy siedzieć w łoży (Guldenstern i Rosenkrantz) i patrzeć z zadowoleniem jak na widowni walą brawa korporancji i obwiepolki. W stolicy Judosławii, w Moszkopolis już tym to nie nie zaszkodzi i tam tym nie nie pomoże. Raczej lekcja moralności dla lichwiarzy i paserów, aby się hamowali w zapędach i nie za-

dali zaraz aż wycięcia kawału żywego mięsa spod serca... i wogóle niech będą ostrożni w enuncjacjach i ekspektacjach, niech będą dyskretniejsi i wstrzemięźliwi, nie gadają za dużo, nie żądają za dużo, a wtedy jakoś to tam będzie i za lat pięć... dziesięć najwyższej Wenecja będzie nasza, będziemy Normandami tych istotnie potwornie niezdarnych, niezaradnych, bezkrwistych, bezmózgich, podglupiających wzajem siebie w pień wyrzynających tępeków i petaków... autochtonów.

### CO TO JEST SHYLOCK

Co to jest Shylock? Szajn-lock? Czy to jest tylko lichwiarz wenecki, odbicie literackie doktora Lopeza, przekupionego przez dyplomację hiszpańską dla powolnego zatrucia królowej Elżbiety, poczem „ściętego na stosie”? Nie, Shylock to jest Wall-Street i 600 banków nowojorskich, które za gardło złapał Roosevelt i dusi; z pomocą Morgenthaua dusi, bo bez niego Antonio Roosevelt nie dałby sobie rady. Shylock to jest „New York Times” i równocześnie tysiąc hersztów komunistycznych w Stanach Zjednoczonych. W Londynie dzisiejszym Shylock to jest City, trzydziestu lordów semitów, „Manchester”, Maxton, Cripps, Citron, Sasseoni, Mondy, Montefiori, Casselle.

Shylock paryski, który zwyciężył, zbezcześcił i skopał Marianę, to jest Stawiski plus Blum plus Mandel, Monzie plus tysiąc eskroków dziennikarskich, to są Dreyfussy, Citroeny, Blochy, Loevy, Coheny.

Rzym pierwszy, Berlin drugi schwytały Shylocka za gardło i już w momencie, kiedy miał nożem wykrawać ciasto spod serca przyniotły go do ściany i skno-kautowały.

Co znaczy alegoria, pozornie bezsensowna alegoria z wycięciem żywego mięsa spod serca? W normalnych czasach: handel ludźmi, przekupywanie ludzi, handel żywym mięsem. W anormalnych: rewolucje, wyrzynywanie szlachty, „kupców królewskich”, mieszczaństwa, katolików, chrześcijan, a obejmowanie po nich władzy i rządów.

### CZEM JEST ANTONIO?

Czem jest Antonio? A. N. Tonjo? W imaginacji Szekspira wenecki kupiec. I londyński kupiec. I John Bull wogóle i John Burżuj. Każdy patriota swej ojczyzny i chłop i kulak i farmer i rzemieślnik i robotnik zasiedzieli, wrosli, wkorzenieni. Antonio to lat temu dwadzieścia tylko H.

Belloc i G. K. Chesterton a-teraz już i wróg judemokracji Wells i entuzjasta Hitlera G. B. Shaw. Antonio to siedem faszystowskich korporacji angielskich, walczących o prymat. Antonio, to koszule, shirts, camise we wszystkich kolorach tęczy, we wszystkich krajach globu ziemskiego, zrewoltowanych przeciw anonimowemu imperjalizmowi Ueber-untermenschen (jednego procentu ludności) Antonio, to kombatanzi paryscy „Croix de Feu” i rojalisci i jeunese patriotique i ci wszyscy, co shylockrację paryską doprowadzą do porządku... maluczko a zbiwszy jej krwawo mordę oblesną... maluczko a wywiesiwszy co demokratyczniejszych łajdaków na gałęziach kasztanów paryskich parków. Antonio to Japonja. Antonio, to budząca się Hiszpanja. Antonio to przyszła Ukraina. Antonio to może kiedyś zjednoczone stany europejskie po zgnieceniu shylockracji złotej i shylockracji krasnej, krwawej, czerwonej, po między-narodowym potęgim przetrzepaniu po łapach megalomanów z Judei i ze Samarii.

### TRZEJ PROFESORZY

Z uczonych w piśmie interpretowali nam trzej cud (miracel) nieśmiertelności „Kupca Weneckiego”: prof. Tarnawski, prof. Dybowski, prof. Zieliński, wszyscy trzej Arjowie di primo cartello. Na żadne więc szacharki, dydaktyczne sofistery, kruczki, szwindle nie ma już ani miejsca ani czasu. Rzecz jasna i prosta. Probowali zamydląć i pokreć aktorzy (Irving, Basserman, Possart) i semickie literatniki (Heine, Boerne, Brandes, Dessauer, Bley i Kerr-Kempner). I w miastach i miasteczkach, gdzie supremacja shylockracji zdecydowana (Manchester, Kraków, dawny Berlin, Wiedeń, Łódź) aktorzy — kullisen-reissery grały „na litość”, „na współzucie”, na „humanitaryzm”.

Wtedy to niby i wilk był syty i koza cała i zadowolona. „Czemu go tak męczą?” — skarżyła się jakaś sentymentalna nimfomanka angielska kłotremu krytykowi po rykach kullisen-reissera może Irvinga, który wiedząc, że na premierze może będzie premier Disraeli i dwudziestu bankierów z City, dodał całą scenkę „litościwa”, o której się ani Szekspira, ani filozofom nie śniło.

Scenka ta, jako ewentualny od-czynnik została na stałe i w egzemplarzach teatralnych dla Judosławian. Olsniewał w niej ongiś nieboszczyk Rapacki, potem Rygier, do dziś dnia przetrwiała i przetrwa jeszcze lat kilka...

### JESSYKA KRZYWICKA (NÉE CHATTERLEY).

Dzięki tej scenie i dodanemu karnawałowi (Reinhardtoskie-mu), rzekomo rozluźniam, rozbawionym, rozwrzeszczanym, wesołym (zaczem i zapewne bogatych?) Arjów weneckich sztuczka okazała się łatwiejszą do przełknięcia i do strawienia P. T. Publiku ku zadowoleniu Rosenkrantza i Guldensterna. Dzięki temu Irvingoskiemu, a raczej ivrejskiemu wtęto-owi mogła sobie w recenzji polskiego dziennika napisać i Jessyka Krzywicka (née Chatterley):

„Ten stary, dyszący zemstą obłąkaniec wydaje się nam dość nieszkodliwy w porównaniu ze światem chrześcijan, w który niebezpiecznie się wplątał. Zabrano mu córkę i oszukano sądem pozbawiono majątku, opluto go wzgardą i skazano na straszliwy dla tego brodacza chrzest. Ci barwni kawalerowie i piękne damy mieli twarde rece i niemal skłonność do sadyzmu”.

I również dzięki pewnym finantom i fortelom ex-goldmanowskim (właściwie nazwisko Reinhardta: Goldman) mógł p. Rumelt w Tygodniku „Opinja” wygłosić taki monolog dosłownie tu przytoczony:

„Obrona Shylocka, genialnie przez Szekspira ułożona, jest zarazem najsmielszym j'accuse, rzuconym w twarz wszystkim antysemitom, w czasie i przestrzeni złączonym jedną wielką wspólnotą... Oskarża Szekspira uprzywilejowanych i panujących, że przez zepchnięcie żydów na stanowiska drugorzędnych obywateli, parjasów, rzuconych poza nawias wolnego społeczeństwa, zmusili ich do uprawiania marnego procederu jedy-nego źródła lichego żywota”.

### DYBOSKI I ZIELIŃSKI

Otóż tak ten Rebe, jak i tanta Rebeka są w błędzie. Myli się również w swej egzegizie prof. Dybowski, gdy chociaż ekspert i rzeczoznawca, ale zainfekowany już nieuleczalnie miazmatami krakauerskimi (i amerykańskimi - londyńsko - oxfordzkimi) pisze: „Szekspir nie byłby dał jego ekspozycji i wyrzekaniom tyle miejsca w dramacie, gdyby się nie był, choć chwilami, głęboko przejmował krzywdą narodu i osoby. Poetykiem streszczeniem całej historii żydostwa, w średniowiecznej i jeszcze w renesansowej Europie, jest wszystko, co do siebie i do panów weneckich mówi Szajlok i co oni mówią do niego”. To jest „Weltanschauung” Bran-

desa, „humanitaryzm” z ery Rot-szyldów i Dreyfussów, kiedy była haussa na masonerie a burmistrzem Rzymu Nathan. Autentyczny Szekspir nie ma z tem nie wspólnego, jak nie miał Marlowe, Webster i wszyscy z Majden-Taverny.

Archimasonowskiemu „prof. Dyboskiemu należy przeciwstawić wprost wspaniały, suwerenny imponujący swą zwięzłością, lapidarnością, głębią i perspektywami protest jednej z najpiękniejszych indywidualności naszej epoki, t. j. prof. Zielińskiego.

Ten wielki pan intelektualny (dla którego jednego warłato stworzyć cokol „akademji”) wypowiadał verba veritatis może najkrystaliczniejsze, jakie w tej „-ji” wypowiedziano u nas w ostatnich czasach, uderzając równocześnie w samo sedno, w sam rdzeń koszmarnego problemu: Szajlock. Ten Demon Złota, ten mammonarcha, ten Masynissa (Krasiniego), który do swego rydwanu Dzingischańskiego zaprzął wszystkich Pankracych (Krasiniego), przechrztów, meteków, masonów i masjonistów, ten archisadyta czerzczajny (jacy w minjaturze są w każdym polskim miasteczku), nie jest żadną gnębnią, uciemięzaną jednostką ludzką. To jest wcielenie gieldy i antychrystyanizmu, zły duch za kulami, szara eminencja każdego regenta, każdego regimu, Stahl przy dynastji Hohenzollernów, Witte przy Romanowych, Stawiski przy bandzie łajdaków z nad Sekwany.

„Dzień i noc wiesz się przy uszach Doży płacze o zgwałceniu publicznych swobód, jeśli mu odmówią sprawiedliwości...” „Krzykiem skłonił Dożę...” „pójść z nim i okręt Bassania przetrząsnąć”. I Doża idzie. I słucha. I inni dożowie także. Dożowie w New-Yorku, z londyńskiego City, w Wiedniu, w Hadze, w Kopenhadze, w Bucuresti, w Budapeści. Dlaczego słuchają? Bo wszyscy cierpią na in feriority complex wobec Semitów. Bo się boją o swoje Wenece, bo się boją, że biedni krewniacy bogacza Szajnlocka zbuntują im gondoljerów i lazzaronów i że pewnego dnia nagle na Bucentaurze (wielka gondola Doży) wybuchnie pożar a potem mord patrycjatu weneckiego a potem rzeź „królewskich kupców”, a potem wenecki Sowiet a na czele sędziów... Wiera Kirajewa, Jessyka Krzywicka i ka-

meradka Kaganowicz... Esterka Związku Republik Radzieckich.

### A. N.-TONJOWIE WIDZĄ JASNO

I otóż to właśnie widzą jasno, to przeczuwają tacy A. N-tonio-wie dziś już we wszystkich narodach i krajach kuli ziemskiej.

I dlatego nie są „wygodni”, i „przyjemni” Antonio-owie ni Dożom ni Szajlockom.

„Panie Antonio, nie raz, nie dwa [razy, „Sztydliłeś sobie ze mnie na Rjalto, „Zwałęś mnie kundlem, niewiernym [rabusiem, „Płwałęś na moją żydowską opończę [nieży, — „Szajlok potrzeba nam teraz pie-

„Tak mówisz do mnie, Ty co płwałęś [na mnie, „Deptałeś po mnie, odganiałeś nogą [mamże odpowiedzieć: Panie, w „Mamże odpowiedzieć: Panie, w [przeszła środe „Płunąłeś na mnie, przed kilkoma [dniami, „Psem mnie nazwałęś, potraciłeś [noga; „Za tyle łaski, daję ci pieniądze...”

Na co Antonio: „Jak dawniej byłem, tak dziś jestem „gotów”.

Tylko oczywiście ani „nogą kopnąć”, ani „płuc w brodę”, bo to zoologia, ale zwałęć wszelkimi sposobami godziwymi (dopółki wystarczą), a semickimi i Shylockowskimi, gdy godziwe zawiodą i okażą się w walce z moral-in-semity niewystarczające, dziecięce, dulskie, sa-fandulskie. A gdy i takie zwałęć nie wystarczy, wtedy „gwałt niech się gwałtem odciska”, oko za oko, ząb za ząb i notte di San Bartolomeo. Na zabawy nie będzie pora. Oni się nie bawili w Moskwie, ni w Budapeszcie quand Izrael est roi. jak się też nie bawia i nie ceremonijują z Arabami w „Ziemni” ongiś „świętej”, a dziś Czystaowej jeżeli nie już: Inferno.

Tak to, tak, drodzy rodacy, drodzy Judosławianie! Nie na to poradzić się nie da: Jedy-ny poeta świata dosłownie Immortalis jest właściwie tylko ten, który obok „Hamleta” zostawił nie Anglikom, lecz ludzkości w te stamencie „Kupca Weneckiego”.

### SZEKSPIR ZAWSZE MŁODY

Kiedy teraz „Korjolan” po trzecieygodniowej przerwie jedenastego marca wznowi w Paryżu Komedja Francuska, widownia „Domu Moliera” przejdzie od góry do dołu draszcz odrady do tego ludzkiego, żywego, zgan-grenowanego ścierwa masonskiego, do tej moralnej padliny, która zsemityzowana doszczętnie pchnęła przepiękny naród w przepaść ostatecznego upadku. I może duch Szekspira przegna znów do wszystkich diabłów ducha grafomana Woltera: I może wreszcie przyjdzie tam człowiek Twardy, który pomny tego, że to przecież w Bayonnie była pierwsza fabryka bayonettów nie czcionkami drukarskimi, ale właściwym ołowiem zrobi porządek w swej nieszczęnej ojczyźnie.

„Korjolan” w Komedji sam nie wystarczy. Trzeba wznowić w Paryżu i „Kupca Weneckiego”. Oby i tam „znaleźli się Rosenkrantz i Guldenstein, którzyby i taką premierę zaryzykowali. Tam we Francji Szajn-lock już wyciął spod serca dłużnika kawał żywego mięsa i rzucił w środek masonskiej, utuczonej, psiarni. Antonio zamrze z upływu krwi, jeżeli go chirurgi nie uratują. I nie uradują jego już gasnących oczu widokiem schwytanego za gardło, przypieranego do muru, charczącego z besilności i błagającego o pardon Shy-loska vel Masynissy... vel...

Już chciałoby się napisać: Antychrysta...

Ale przecież Shylock zapowiedział i zaprzysiął zagładę i Japończykom i Muzułmanom...

Tak i zaprawdę: Szekspir jeszcze żyje i jeszcze młody i konkurent zawsze zwycięski...

Wojciech Wasiutyński

Z d u c h e m c z a s u

## Żywoty pań świadomych

Propaganda świadomego macierzyństwa odbywa się w Krakowie zapomocą ulotek na ulicach. Powieści pornograficzne zagraniczne sprowadza się i tłumaczy masami. W Warszawie prasa pornograficzna rozwija się imponująco. Akcja rozkładowa idzie więc wszechstronnie i konsekwentnie. Za pornografię i propagandę ograniczenia urodzeń pism się nie konfiskuje.

W dziedzinie moralności panuje liberalizm, a na sprawy seksualne patrzy się z punktu widzenia demokracji pięcioprzymiotnikowej (po-kończoność, stosunkowość, równość, bezpośredniość i jawność). Więcej pytań się: gdzie są pułkownicy?

Opowiada się w Polsce tyle o tych pułkownikach, a nikt nie ma do nich pretensji o to, o co należy im mieć: że za mało są pułkownikami. Bo rozumiamy, że pułkownik może nie przejmować się gadaniną o upadku moralności, „filozofią” i tego rodzaju rzeczami. Ale pułkownik musi przejmować się sprawami obrony państwa. Pułkownik musi przejmować się kontyngentem rekruta. Pułkownik musi przejmować się przyro-tem naturalnym. A u nas ci niby-pułkownicy patrzą obojętnie, jak się w kraju szerzy dezercja. Straszliwa, zorganizowana akcja dezercji. Jak zwykle dopomagają w tem żydzi (dr. Rubinraut). Corocznie dziesiątki tysięcy żołnierzy in spe dezerceruje w niebyt.

Gdyby pułkownicy byli pułkownikami, toby: a) wprowadzili ostrą cenzurę prasową w zakresie moralności, b) pakowali świadome panie do ciężkiego więzienia za dezercję, a organizatorów i propagatorów do jeszcze cięższego za organizowanie dezercji,

c) postawili do karnego raportu wszystkich swoich partyjnych towarzyszy, którzy z każdym awansem zmieniają żony,

d) zakazali swoim ludziom i swoim żonom chodzić do nocey dan-cingów, e) a do wszystko ze względu na obro-nę kraju.

Bo na czym polega pokój europejski? Na równowadze sił. Co to jest równowaga sił? Nie należy sobie wyobrażać, że jest to coś tajemniczego z zakresu dyplomacji, czy prawa międzynarodowego. Równowaga sił polega w tej chwili na tem, że Niemcy mają kontyngent rekruta 489 tysięcy, Włochy 297, Polska 265, Francja 221.

Ta ostatnia cyfra, to efekt i wynik świadomego macierzyństwa, uprawianego od lat. Francja ma o dziesięć milionów więcej od nas ludności, a o czterdzieści tysięcy mniej liczy rocznik wojskowy. Ale we Francji rządzą paacyfisci, a u nas podobno pułkownicy.

To jest właśnie równowaga polityczna. Niemcy mogą mieć przewagę, ale tylko z Włochami. A na to trzeba byłoby Austrję. Jeżeli przyrost naturalny Polski będzie spadał a Niemiec przestanie spadać wskutek propagandy Hitlera, to równowaga zostanie złamana. Skutki najlepiej ocenić powinni — pułkownicy.

Wiele trzeba zacząć walkę ze świadomym niemacierzyństwem, z wszelkiego rodzaju osłabianiem poczucia wstydu. Propagujcie nieświadome macierzyństwo! Ideal państwa gotowego do wojny, to obraz takich ludzi, jak w „Hrabi Monte Christo” Dumasa, gdzie:

— Tak jest — powiedział agent policji, oblewając się jednocześnie gwałtownym rumieńcem wstydu.

Czyż może być bardziej skrajny wzór społeczeństwa niezdemoralizowanego, jak takie, w którym tajniacy oblewają się rumieńcem wstydu? Taki agent był napewno ojcem siedmiorga dzieci.

A tymczasem u nas... To mają być pułkownicy? To pułkownik tak dba o przyrost naturalny? Kto widział synów sanacyj-nych t. zw. pułkowników? Kto słyszał o represjach rządów „pułkownikowskich” przeciwko propagandzie ograniczenia urodzeń?

Wicie co wam powiem? Nie żadni pułkownicy, ale konni socjaliści, ot coście wy są!